



Fot. Wojciech Oksztol

Joanna Tarnogórska, szefowa agencji Alter Nieruchomości, planów na życie ma mnóstwo.

- W mojej głowie naprawdę dużo rzeczy kręci się, wiruje – uśmiecha się.
- I zazwyczaj tak jest, że jak postawię sobie jakieś cele, to mi się udaje je zrealizować.

Mówią, że zwariowałam

Alter Nieruchomości Joanna Tarnogórska założyła w 2001 roku. Miała skończone studia prawnicze, dwuletni staż w kancelarii notarialnej i pół roku pracy w nieruchomościach.

– Miałam więc przygotowanie merytoryczne i podstawy do prowadzenia tej działalności. Ale i tak trochę wtedy ryzykowałam – przyznaje pani Joanna.

Po pół roku wprowadzono obowiązek posiadania licencji przez wszystkich pośredników. Pani Joanna uparła się i pojechała na egzamin do Krakowa.

– Przystępowałam do tego egzaminu z sercem na ramieniu, bo od jego wyniku zależało być albo nie być mojej firmy – opowiada.

Zdobyła najwyższą liczbę punktów w Polsce. To pomogło jej zaistnieć na rynku. Bo stała się osobą rozpoznawalną w branży.

– Zwykle konkurencja nie jest mile widziana. A ja zostałam zaakceptowana przez środowisko agentów nieruchomości – mówi Joanna Tarnogórska.

Dzięki temu dostaje wiele zleceń, o jakich nawet nie marzy konkurencja: oprócz tradycyjnej sprzedaży i wynajmu lokali i mieszkań Alter Nieruchomości realizuje duże zlecenia od firm deweloperskich.

– Właśnie dzięki temu radzę sobie na rynku nawet w dobie kryzysu – nie ma wątpliwości pani Joanna.

W osiągnięciu sukcesu pomogła jej wiedza prawnicza i zaangażowanie.

– Bo jak zaczynam coś robić, to robię to całą sobą – uśmiecha się pani Joanna.

Dlatego potrafi pracować 12, a czasem nawet 24 godziny na dobę. Dlatego nie szkoda jej czasu na kursy, uczenie się języków i studia dyplomowe.

– Przyjaciele czasami mówią, że zwariowałam. Że dla mnie jest tylko praca, praca, praca – śmieje się pani Joanna. – A ja faktycznie mam w tej chwili taki moment totalnego zapracowania.

– Ludzie twierdzą, że jestem osobą bardzo kontaktową, ale zarazem rzeczową. To jest moim atutem – mówi Joanna Tarnogórska.

Jej zdaniem, kobiety są z natury bardzo konkretne.

– Ale z drugiej strony, bywa, że boją się przekroczyć pewien pułap w swoim życiu. Nie podnoszą sobie poprzeczki. Żyją na jakimś pewnym poziomie i nie chcą tego zmienić – mówi. – A ja uważam, że mamy dużo energii, która pozwala nam pokonywać pewne przeszkody życiowe.

To właśnie dzięki tej energii pani Joanna nie waha się układać planów na przyszłość.

– Stawiam na rozwój firmy – przyznaje.

I nic więcej nie chce zdradzić.

– Żeby nie zapeszyć – uśmiecha się.

Joanna Tarnogórska przyznaje, że pracuje bardzo dużo. I że czasem odbywa się to kosztem rodziny. Ale z drugiej strony, nie potrafiłaby być kurą domową. Nawet na macierzyńskim była taką mamą z laptopem na kolanach i komórką przy uchu. Ale i tak nie zostawiała firmy na długo. Wracala po kilku miesiącach.

Mimo to coraz częściej brakuje jej wolnej chwili.

– Chciałabym mieć czas pójść z dziećmi do Fikolandu. Albo zrelaksować się na masażu u zaprzyjaźnionej kosmetyczki, poćwiczyć na siłowni. Tego mi brakuje – mówi.

(AGSA)